

# Patriotyzm kwestią indywidualną?

Kiedy myślę o patriotyzmie, z jednej strony przychodzą mi do głowy banalne definicje odruchowo wiązane z miłością do ojczyzny, z drugiej strony jednak, głębiej rozważając „uczucia patriotyczne”, zaskakuje mnie złożoność i wielowymiarowość tego zjawiska. Nie da się bowiem jednoznacznie wydzielić „rodzajów patriotyzmu”, tzn. nie można niektórych zachowań określać mianem bardziej czy mniej patriotycznych – jakakolwiek klasyfikacja sprowadzałaby się raczej do wyrażania subiektywnych odczuć. Nie należy bowiem mówić: „Taki patriotyzm jest zły, a taki patriotyzm jest dobry, a tego to już w ogóle nie można nazwać patriotyzmem!”.

Zadając sobie proste pytanie: „Czy jestem patriotką?”, nie potrafię na nie jednoznacznie odpowiedzieć, tkwiąc głęboko w środowisku od lat zaangażowanym w życie na emigracji. W przypadku tego typu rozważań, moje myśli zawsze gładko przechodzą do członków mojej rodziny, będących częścią społeczeństwa Polonii amerykańskiej. Myślę wtedy: „Co ONI sądzą na temat patriotyzmu, czy ONI uważają się za patriotów?”. Oczywiście jest, że emigranci w mniejszym czy większym stopniu pamiętają o swojej ojczyźnie, kultywując polskie tradycje i identyfikując się ze środowiskiem polonijnym, jednak można by się pokusić o postawienie następującego pytania – czy emigranci żyją w swego rodzaju sprzeczności, bo przecież z jakiegoś powodu tę swoją ojczyznę opuścili, wyjeżdżając albo „tylko na chwilę”, myśląc o powrocie, albo wyjeżdżając na zawsze i nie nosząc się z zamiarem powrotu? Częstą tendencją wśród emigrantów jest chęć powrotu, która zawieszona została na kilka, kilkadziesiąt lat i wciąż nie może przerodzić się w działanie.

Zawsze zastanawiało mnie zjawisko patriotyzmu i głosowania przez emigrantów z wieloletnim stażem za granicą, kiedy w ich kraju ojczystym przychodzi czas wyborów. Można by pomyśleć: ONI są patriotami, interesują się swoim krajem, są na bieżąco z tym, co się U NAS dzieje, nawet jeżeli nie są naoczniymi świadkami, zrozumiałe jest zatem to, że chcą móc decydować o przyszłości swojego kraju. Rodzi się jednak pytanie, czy emigranci są w stanie utożsamić się z życiem w Polsce na tyle, że żyjąc gdzieś indziej i mierząc się na co dzień z problemami innymi zgoła niż rodacy, poczuwają się do obowiązku decydowania o losach swojego kraju. Jak daleko ojczyzniane problemy dotyczą kogoś, kto już ugruntował sobie swoją pozycję w innym kraju, „wrosł” w zagraniczną kulturę – nawet jeśli łączy ją z ojczystą kulturą – czy to wszystko ma jakieś znaczenie dla ludzi, którzy jednak wybrali życie w Polsce? I wreszcie – czy jest to motywowane uczuciami patriotycznymi, przywiązaniem do narodowych wartości, przygotowanych do osobistych poglądów (nierzadko będących decydującym komponentem w wyobrażeniu o kraju, który odwiedziło się ostatni raz x lat temu), czy jednak poczuciem sprawczości i chęcią posiadania prawa głosu na równi z rodakami żyjącymi w kraju, który się opuściło? Wystarczyłoby czasem przyznać: nie żyję TAM od trzydziestu lat, nie mam zamiaru wracać, więc nie będę decydował o przyszłości i losach rodaków, na co dzień borykających się z problemami, które bezpośrednio mnie nie dotyczą...

Patriotyzm polonijny jest niezwykle interesujący z uwagi na fakt, że jest tak zróżnicowany i ma tyle wymiarów, ilu Polaków liczy sobie całe emigranckie społeczeństwo. Każde życie na emigracji to bowiem inna historia, umotywowana odmiennymi czynnikami, przepełniona trudem codzienności i chęcią zapewnienia sobie jak najlepszych warunków do życia. Patriotyzm polonijny objawia się chęcią kultywowania tradycji uznanych za polskie, mocno uwidacznianych w trakcie polskich świąt, festynów, parad i innych wydarzeń towarzyszących, organizowanych przez Polonię i przede wszystkim dla Polonii. Niektóre z tych przedsięwzięć przysysz z Polski mógłby potraktować z przymrużeniem oka przez wzgląd na spore nagromadzenie wszystkiego, co na świecie kojarzone może być z Polską bądź co jest uważane za polskie – na wzór zabawy „powiedz mi kraj, a ja wymienię wszystkie najbardziej polskie rzeczy, jakie tylko przyjdą mi do głowy”. Jednak czy to, że Polonia uczęszcza na podobne wydarzenia i podejmuje się ich organizacji, jest objawem patriotyzmu, tęsknoty za ojczyzną, próbą niezapomnienia o swoich korzeniach, czy też zwykłym przejawem dumy?

Jednym z aspektów najbardziej zastanawiających w uczuciach patriotycznych emigrantów, zwłaszcza tych długoletnich, jest aspekt psychologiczny związany z „wrośnięciem” w inny kraj – z procesem zasymilowania się. Czy możemy mówić o „patriotyzmie podwójnym” lub „patriotyzmie łączonym”, kiedy to kraj, w którym jest się imigrantem, staje się tak bliski, że można go nazwać swoją drugą ojczyzną, jednocześnie nie zapominając o pierwszej z nich? Jak zróżnicowane i wielowymiarowe muszą być uczucia patriotyczne osób urodzonych poza granicami kraju, z którego pochodzą rodzice! Kiedy w domu mówi się po polsku, uczy się z polskich podręczników, a na co dzień uczęszcza się również do amerykańskiej szkoły, mając kontakt z dziećmi, z którymi ma się przecież bardzo wiele wspólnego, może nawet więcej niż z rówieśnikami mieszkającymi za oceanem... Do jakiego stopnia można w podobnych sytuacjach pielęgnować w sobie patriotyzm – nie da się jednoznacznie stwierdzić, jest to bowiem mocno indywidualna kwestia. Procesy amerykanizacji i asymilacji kulturowej są na tyle silne, że bez szczególnego zwrócenia uwagi na uczucia patriotyczne (przejawiające się chęcią pamiętania o swoich korzeniach) ta najważniejsza dla patriotów „polskość” jest w stanie całkowicie zaniknąć, będąc wessaną przez identyfikację z miejscem, które zna się najlepiej lub w którym dobrze się żyje (jest bezpiecznie) i spędza się większą część życia.

Rozważając pojęcie patriotyzmu, powinniśmy przede wszystkim wystrzegać się generalizacji i rozpatrywania życiowych decyzji rodaków wedle ugruntowanych pojęć, zamykając je w subiektywnych ramach własnych uczuć patriotycznych. Ilu nas jest, tyle też sytuacji, rozróżnień i poziomów przywiązania do ojczystego kraju. Złożoności wypadków, które przewrotnie komplikują życie, często nie jesteśmy w stanie nawet sobie wyobrazić, nie mówiąc już o możliwości podporządkowania ich kategoriom patriotycznym...

ALEKSANDRA FARAŚ

Absolwentka studiów magisterskich na kierunku amerykanistyka  
Uniwersytet Jagielloński

## Wydarzenia

- Foto Update i Muzealne Vademecum w MuFo – [link](#)